Nr. 121 Kraków, sobota 8 czerwca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 910.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Konferencya aprowizacyjna w Wiedniu bez rezultatów.

Angielskie doniesienia o podziale Królestwa. — Opozycyjne uchwały zjazdu ludowcowej inteligencyi. — Niemieckie nurkowce u wybrzeży amerykańskich.

Postulaty polityczne „Nowej Reformy“.

„Bez entuzyazmu“ i „maksymalizmu“.

„Reforma“ dzisiejsza we wstępnym artykule formułuje swe zasadnicze polityczne postulaty w obecnej chwili, t. zn. te, w razie spełnienia których uważa za możliwe wejście koła w skład większości rządowej.

Co to za postulaty?

Publicysta „N. Reformy“ — jak wiadomo — świetny taktyk i strategik (zwłaszcza post facta) — stosuje wobec czytelnika taktykę gazową z zach. frontu. Mianowicie puszcza na wstępie chmury gęstej mgły i ostrych gazów, aby osłonić swe rzeczywiste ruchy i oszołomić przytem czytelnika. Atakuje tedy austryackie rządy z całą energią, w wyrażeniach mocnych i stanowczych, czytamy np.

„Cóż ze strony Austryi i jej rządu uczyniono w ciągu czterech lat wojny, aby tę naszą ufność i wiarę, jeżeli nie w możliwość działania, to przynajmniej w uczciwą wolę tego działania umocnić lub chociażby tylko je utrzymać? Oto wydano nasz kraj na pastwę straszliwej administracyi, pogwałcono nasze prawa narodowe w Brześciu, wydzierając nam ziemię dla uczuć polskich najdroższą, bo krwią męczeńską za polskość najobficiej zroszoną. Na domiar zaś wszystkiego zawieszono nad nami groźbę podziału kraju i t. d.

Publicysta „N. Reformy“ zapędza się nawet tak daleko, iż wyraża przypuszczenie, że dr Seidler „zapisał duszę dyabłu“ (sic!) — ukraińskiemu...

Nieostrożny czytelnik czyta to wszystko, wchłania te podstępne gazy doświadczonego publicysty-taktyka i myśli sobie — a to silnie atakuje, a to twardy opozycyonista! Przypomina sobie dalej, że po uratowaniu rządu Seidlera przez Koło (po 18 lutego) „Reforma“ dowodziła, że właściwie t nie jest żadne uratowanie, lecz właśnie zasadnicza opozycya; i myśli może sobie — a więc istotnie „Reforma“ robi opozycyę na seryo.

Niebaczny, odurzony gazem jadowitych słówek pod adresem rządu — może czytelnik przeoczyć istotny program naszego publicysty, jego rzeczywiste postulaty.

Brzmią: „Opozycya nasza nie jest celem samą w sobie, ale środkiem do celu, i to do bardzo skromnego celu.

Chcemy mieć pewność, że krzywda, wyrządzona nam w Brześciu, będzie naprawioną, że kraj nasz nie będzie podzielony, chcemy wreszcie nabrać przekonania, że Austrya szczerze i uczciwie pragnie uczynić dla przyszłości państwa polskiego to wszystko (?), co jest niezbędnem dla jego istnienia trwałego i co dla samej Austryi jest także koniecznością niezbędną.“

Oto nasze cele, chyba dalekie od maksymalizmu (!).

Stronnictwa niemieckie pragną z nami współdziałać. Przyjmujemy ten fakt do wiadomości bez entuzyazmu i t. d.

Słowem za cenę rezygnacyi podziału kraju (tej wiecznej pogróżki „Neue Freie“) i naprawienia krzywdy brzeskiej, polska reprezentacya Galicyi ma — wprawdzie „bez entuzyazmu“ — wejść w skład większości rządowej.

A Królestwo? — zapyta czytelnik. Publicyście krakowskiej „Neue Freie“ wystarcza, jeśli „nabierze przekonania“, że Austrya „szczerze pragnie“ (pragnie!) „uczynić to wszystko, co jest niezbędne“ i t. d. Ładna formuła. Co jednak jest „niezbędne“ — niewiadomo; zresztą nie chodzi o wykonanie, ino o pragnienie...

Taki jest horyzont polityczny „N. Reformy“. Horyzont to mniej więcej p. D. Abrahamowicza z jego ostatniego art. w „Neue Freie“ (patrz wczorajszy „Naprzód“).

Takie jest stanowisko „demokratycznego“ organu w sprawie polskiej. Trudno o niższy poziom polityczny, o bardziej otwarte zwijanie narodowych sztandarów.

Obłoki „gazów“, produkowanych przez „reformowego“ publicystę, niech więc nikogo nie zmylą!

Co będzie z aprowizacyą miast galicyjskich?

Wiedeń, 7 czerwca.

Odbyła się tu we środę konferencya w sprawie aprowizacyi. W konferencyi wzięli udział ze strony rządu prez. min. dr Seidler, min. Twardowski i szef sekcyi w Urzędzie żywnościowym dr Loewenfeld-Russ, oraz prezydenci Lwowa i Krakowa dr Schleifer i Federowicz, posłowie tow. dr Diamand, Klemensiewicz, Dr Marek, nadto pp. Rauch, German, Zieleniewski i dyrektor dr Raczyński.

Prezydenci obu stolic stwierdzili przedewszystkiem, że rząd nie dotrzymał żadnego przyrzeczenia w sprawie aprowizacyi, jakie złożył na konferencyi 9 maja b. r. Miasta nie dostały dotąd ani jednego wagonu mąki z Ukrainy, a zakup w wolnym handlu z Królestwa Polskiego został tak ograniczony na rzecz zachodnio-austryackich koljarzy, że nie dał żadnych rezultatów. Zakup w Ukrainie został ograniczony na obszar 30 klm. od granicy, przyczem nie wolno towarów przewozić, ani koleją, ani automobilami, lecz tylko jedną furą, bo już 2 3 fury stanowią t. zw. kolumnę, a tej do przewozu używać nie wolno.

Imieniem rządu składał obszerne sprawozdanie dr Loewenfeld-Russ. Okazuje się z niego, że wszystkie dotychczasowe przyrzeczenia na rzecz miast galicyjskich musiał rząd cofnąć wobec nacisku ze strony Niemiec. Austrya zmuszoną była zawrzeć 18 maja t. zw. układ berliński. Dr Loewenfeld-Russ uchylił tylko mały rąbek zasłony, jaka kryje postanowienia tego układu. Według niego niego Niemcy objęły na siebie aprowizacyę Austryi w czasie od 15. V. do 15 lipca b. r., a Austrya ustąpiła im swe korzyści gospodarcze na Ukrainie. Z kontyngentu, który Austrya otrzyma od Niemiec, przypaść może na miasta galicyjskie około 6 wagonów dziennie. Dr Loewenfeld-Russ nie może dać jednak żadnej gwarancyi, czy miasta tę ilość otrzymają. Dr Loewenfeld twierdził, że do Lwowa i innych miast Urząd żywnościowy posłał w maju b. r. znaczną ilość wagonów zboża. Okazało się, że zboża tego miasta wcale nie otrzymały. Rząd postanowił zarządzić śledztwo.

W sobotę ma dr Loewenfeld po porozumieniu się z zarządem wojskowym dać odpowiedź, czy rzeczywiście będzie mógł rząd dostarczyć miastom te 6 wag. zboża dziennie.

Konferencya ujawniła zupełną zależność sfer wiedeńskich od Niemiec i brak wszelkiej troski o wielki kraj, jakim jest Galicya.

Azya dla Ukraińców.

Ukraińskie prowincye w Azyi wschodniej i środkowej.

„N. Fr. Presse“ następującą podaje z Kijowa wieść.

Przybyła tamże delegacya „mandżurskiej Rady“, która żąda przyłączenia do Ukrainy obszarów zaludnionych przez Ukraińców na dalekim Wschodzie, oraz uczestnictwa w rokowaniach pokojowych.

Prowincye: Ussuryjska, kraj Nadmorski, kraj Zabajkalski, obwód Nadmorski, oraz obszar wzdłuż kolei mandżurskiej zaludnione są do 80 proc. (?) kolonistami z Ukrainy. Jest to tak zwany „Zielony klin“, dwakroć większy od Ukrainy, a liczący półtora miliona Ukraińców.

Rozsmakowawszy czytelników w bogactwach tego „Zielonego klina“ (węgiel, złoto i t. d.) dodaje „Fr. Presse“, że jakiś Ukrainiec gen. Horwat uśmierzył tam bolszewików, że „Rada mandżurska“ protestowała przeciwko okupacyjnym planom Japończyków; pod jej skrzydłami powstały szkoły ukraińskie, pojawiły się czasopisma w tym języku i t. p.

Delegacya tej Rady już porozumiewała się z min. spraw zagran. Doroszenką.

„N. Fr. Presse“ pisze wkońcu, że w myśl prawa „samostanowienia“ narodów nikt nie zakwestyonuje ukraińskiego charakteru tej kolonii (sięgającej Oceanu Spokojnego). W Kijowie utrzymuje się zdanie — dodaje — że państwa centralne myśli tej poświęcą pełną uwagę.

Tak, dodamy, ziszczać się mogą świetne... azyatyckie sny Ukraińców...

Czy to już wszystko?

W ostatnim „Wistnyku polityky, literatury i żyttja“ znajdujemy artykuł, domagający się dostępu Ukrainy do rosyjskiej Azyi Centralnej, gdzie też są... Ukraińcy w przemożnej ilości!

Na wschodzie od Ukrainy wytworzyła się była — rozumuje ów artykuł — południowo-wschodnia federacya, na którą składają się kozacy dońscy i kubańscy, którzy proklamowali odrębne państwo i dali podstawę temu związkowi, do którego dołączyły się okolice Astrachania, Orenburga, Stawropola i Uralu.

Otóż ten związek, przytłumiony przez inwazyę bolszewików, winien oprzeć się o Ukrainę, którąby przezeń dotarła do morza Kaspijskiego i środkowej Azyi, mającej dla Ukrainy znaczenie terenu kolonizacyjnego.

Trzeba wziąć pod uwagę — pisze ów „Wistnyk“ — że ukraińska kolonizacya sięga przez terytorym dońskie, oraz gub. astrachańską i orenburską daleko wgłąb Syberyi i centralnej Azyi, rozciąga się przez cały step Kirgizów na okolice Uralu, Turgaju, Akmolińska, Semipałatińska i południowe części tomskiej i jenisejskiej guberni.

Mamy ukraińskie osiedla tak samo w kraju zakaspijskim i Turkiestanie“...

Kilka milionów Ukraińców ma rzekomo być na tych terytoryach.

Może i to rozważy „N. Fr. Presse“, zwłaszcza, że tędy wiedzie droga do bawełny. Trzeba jeszcze przybycia delegacyi.

Na widowni wojny.

Na zachodzie.

Sytuacya wojenna bez zmiany.

Poza miejscową działalnością bojową na zachód od Pontoise, na północ od Aisne i pod Sawerską Kępą, oraz poza niszczącą działalnością artyleryi francuskiej pod Chateau Thierry, komunikat niemiecki nie notuje nic nowego.

Wojska niemieckie zajęły od początku ostatniego minionego okresu ofenzywy około 55.000 jeńców, 650 dział i około 2000 karabinów maszynowych.

Niemieckie nurkowce na wodach amerykańskich.

Niemieckie nurkowce zapędziły się już i na wody amerykańskie.

Oto amerykańskie ministerstwo marynarki o-

głosiło, że w pobliżu wybrzeży amerykańskich zostały zatopione: jeden parowiec i dwa szonery, przyczem działały dwie niemieckie odzie podwodne. Okręty te miały być zniszczone w zatoce Nowojorskiej i New-Persey.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że okręt „Meksel" został zniszczony na wybrzeżu New Jersey, a równocześnie został zatopiony amerykański parowiec osobowy „Arenina". Władze portowe Nowego Jorku liczą się z możliwością wtargnięcia niemieckich łodzi podwodnych nocą do portu Nowego Jorku.

Prasa amerykańska podnosi, że Niemcy zawiedli się, jeżeli sądzą, jakoby w ten sposób mogli zastraszyć Amerykę.

Niemcy oceniają mylnie skutki swej akcyi.

Prasa amerykańska podkreśla, że Niemcy nie znają psychy walczących ludów i nie wiedzą, że akcya niemieckich łodzi podwodnych spotęguje jeszcze bardziej silną wolę ludu amerykańskiego.

Zjawienie się nurkowców niemieckich na wybrzeżu Ameryki wpłynęło natychmiast na wzmożenie się zgłoszeń do służby ochotniczej.

Celem niemieckich operacyi wodnych jest, zdaje się, chęć zwabienia akcyi floty amerykańskiej w pewien, dogodny dla niemieckiej floty odcinek morski. Jak amerykański sekretarz marynarki Daniel zapewnia zarządzenia obronne wybrzeży są tak dostateczne, że nie potrzeba będzie odwoływać okrętów amerykańskich z strefy wojennej.

Opozycya w obozie ludowców.

Zjazd inteligencyi

zgromadził 2. VI. około 90 uczestników z Galicyi i Królestwa, przeważnie „inteligentów", synów chłopskich, częściowo włościan. Posłów ludowcowych przybyło paru. Zjazd organizował prof. S. Dubiel, który wygłosił pierwszy zasadniczy referat w mocnych, dosadnych, choć ujętych w formę literacką, słowach, charakteryzujący stosunki w Polsce, ewolucyę stronnictwa, nawołujący do powrotu do dawnych „prometejskich" tradycyi P. S. L. Po szeregu dalszych referatów (delegata z Królestwa, dra Bardla o programie gospodarczym, Wł. Szymanowskiej o kobiecie jako czynniku społecznym, sprawozdaniu J. Rączkowskiego o rozwoju prasy ludowców w czasie wojny), rozwinęła się niezmiernie ożywiona dyskusya. W dzisiejszym momencie politycznym jest ona znamienna.

Uczestnicy zjazdu z b. małymi wyjątkami wypowiedzieli się przeciw geszefciarskiej i oportunistycznej polityce tak Koła Polskiego, jak i oficyalnych przedstawicieli obu odłamów P. S. L. Stwierdzono dobitnie, że wszelka polityka, a więc: narodowa i klasowa winna być zasadnicza i etyczna. W stosunku do Rady Regencyjnej i Koła Polskiego rezolucye, sprecyzowane przez Komisyę Zjazdową, brzmią:

Zjazd inteligencyi ludowej Galicyi i Królestwa Polskiego stwierdza, że Rada Regencyjna i jej rząd, będąc bezwolnem narzędziem, nie reprezentuje narodu polskiego i niema prawa przesądzać o przyszłości Polski.

Zjazd wyraża ubolewanie, że uszczuplone Koło Polskie, wyrzekłszy się haseł 28 maja, nie jest w tej chwili wykładnikiem dążeń i uczuć narodu polskiego.

Polityka ugodowa i reakcyjna przynosi szkodę narodowi polskiemu, utrudniając wytężenie wszystkich sił ludowych w walce o zjednoczenie ziem polskich w niezawisłą republikę demokratyczną.

Zjazd przesłał wyrazy hołdu i uznania ideowemu wodzowi narodu Józefowi Piłsudskiemu.

Zjazd uważa rozwiązanie kwestyi rusko-polskiej w duchu zasad wolności, równości i sprawiedliwości za leżące w obopólnym interesie obu bratnich narodów i zbliżenie to zobowiązuje się czynnie i usilnie popierać.

W sprawach polityki wewnętrznej Zjazd uznał faktyczne zjednoczenie się inteligencyi obu odłamów, podkreślając, że u dołu — na wsi istnieje jednomyślność w sprawach polityki narodowej wśród świadomych włościan.

Warunki polityczne i kulturalne wsi wymagają wytężonej pracy, która zniweczy wrogą agitacyę. Uczestnicy Zjazdu zobowiązali się do niej. Dla przyrostu sił P. S. L. podkreślili znaczenie organizacyi młodzieży ludowcowej.

Polityka chłopska iść powinna ku zwycięstwu ludu w Polsce równolegle z polityką robotniczą.

W interesie rychłego zwycięstwa sprawy ludowej Zjazd uważa za konieczność kooperacye z partyami robotniczemi, której to propagandzie, prócz osobistego zetknięcia działaczy z obu obozów winno służyć również pismo.

Zjazd wypowiedział szereg postulatów organizacyjnych pod adresem Rad Naczelnych obu odłamów.

Zjazd uważa za żywotną potrzebę stworzenie Komisyi porozumiewawczej lewicowych stronnictw polskich w Galicyi, a to analogicznie do podobnej instytucyi w Królestwie.

Dla przeprowadzenia realizacyi swych uchwał Zjazd wybrał Nieustającą Komisyę Zjazdową.

W ten sposób zjazd zajął stanowcze opozycyjne stanowisko wobec oficyalnej oportunistycznej polityki P. S. L. w Galicyi, zobaczymy, czy jego uchwały — wywrą jakiś większy wpływ polityczny na stronnictwo.

Zmiany w „Polnische Wehrmacht".

Ustąpienie generała Bartha.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy inspektor wyszkolenia „Polnische Wehrmacht", królewsko-saski generał piechoty Barth, w najbliższym czasie opuszcza to stanowisko.

Generał Barth, będąc osobiście człowiekiem o bardzo dobrej woli i pragnącym szczerze rozwoju tak szczupłych kadrów „Polnische Wehrmacht", podkreślając na każdem miejscu fakt, że nie jest Prusakiem, ani nie był dobrze widzianym przez rządzące sfery generał-gubernatorstwa warszawskiego i naczelnego kierownictwa armii niemieckiej, ani też sam nie czuł się dobrze w tem położeniu.

W sprawach „Polnische Wehrmacht" był generał Barth skrępowany przez swego szefa sztabu majora Hellwiga i przez jego pomocnika kapitana v. Nesselhauffa, oraz przez pełnomocników gen.-gub. warszawskiego ppułk. gen. szt. Nethe, majora gen. szt. v. Wulffen i majora Meiera, mężów zaufania Ludendorffa.

Na miejsce generała Bartha ma być zamianowanym inny generał niemiecki.

Z ostatniej chwili.

Bajki angielskie o zjeździe dwóch cesarzy.

„Wiek Nowy" donosi ze Sztokholmu: Według informacyi „Czeskich Kół" w Londynie, zasady układu dwóch cesarzy na zjeździe w głównej kwaterze niemieckiej mają być następujące:

W sprawie Królestwa: Królestwo Polskie zostanie podzielone. Dąbrowa i Kalisz, a także prawdopodobnie powiaty nadnarewskie zostaną przyznane Prusom. Reszta Królestwa przypadnie Austryi, które zostanie połączone z Galicyą i stanie się trzecim państwem w przyszłej tryalistycznej monarchii, która to forma ma zastąpić obecny dualizm. Rusini wschodniej Galicyi zostają nadal pod panowaniem Polaków, by uniemożliwić wszelką zgodę i porozumienie między Ukraińcami a Polakami. Aby zjednać sobie Polaków i uzyskać od nich rezygnacyę z Poznańskiego i Śląska pruskiego, Chełmszczyzna zostanie prawdopodobnie przydzielona do tej przyszłej austryackiej Polski.

Litwa, Kurlandya i Ukraina mają pozostać pod absolutną kontrolą Niemców.

Pogłoski o zerwaniu rokowań ukraińsko-rosyjskich.

„Kijewskaja Myśl" przynosi pogłoskę, że rokowania pomiędzy Ukrainą i Rosyą będą w najbliższym czasie zerwane. Spowodować to mogą: różnice zapatrywań co do linii rozgraniczającej; komplikuje sprawę i to, że przybyła delegacya z ziemi dońskiej, dopominająca się o niezależność.

Kadeci walenrodyzm?

„Diło" w Nr. 124 przytacza następujący głos dziennika „Odesskij Listok": „Mówiące o naruszaniu ideologii partyi (kadetów), o wzmocnieniu pozycyi niepodległej Ukrainy — jednakże przed nami inne są zadania. Widzimy Rosyę, rozerwaną na oddzielne części, tu u nas są nici dla złączenia jej i, jeżeli zbieranie ziemi rosyjskiej ma się począć z Kijowa, jeżeli dlatego trzeba przeskoczyć przez baryerę formalnej niepodległości — to czy można przed tem się wzdragać?

Droga do władzy — to droga ciernista, ale członkowie partyi wolności narodowej (miano kadetów) odważnie poszli na polityczną Golgotę. Zacisnąwszy zęby, zataiwszy w duszy krwawe poniżenie, zdławiwszy obrazę uczuć, poszli oni na ciężką pracę, na wzmocnienie choćby części byłej Rosyi, na wytworzenie takich umów, któreby dały nam potem możność podniesienia na kongresie międzynarodowym głosu w obronie jednej, wielkiej Rosyi..."

Wracając do „tradycyi oryentacyi" w stosunku do zagranicy, pisze „Odeskij Listok": „Kiedy niema Rosyi — nie może być żadnej oryentacyi. Gdy odbuduje się wielka Rosya, wtedy będzie można sobie pozwolić na politykę zagraniczną". To zdanie poprzedza pismo wywodem, że sytuacya dostatecznie tłumaczy, dlaczego tu zamilkł kurs Milukowa, co zresztą pojmą i byli sojusznicy.

Kompanie czesko-słowackiego legionu na przyjęciu księcia Walii w Rzymie.

„Times" opisuje w dłuższym artykule przyjęcie księcia Walii w Rzymie, oraz rolę, jaką przy tej sposobności odegrały kompanie czesko-słowackiego legionu we Włoszech. Czytamy:

„Między innemi, godnemi uwagi zjawiskami w czasie tego święta, widzieliśmy wśród wojsk odbywających paradę honorową,

dwie kompanie wojsk czesko-słowackich.

Wojska te mają właśnie zająć odcinek na froncie włoskim. Grupa oficerów Czechów i Słowaków wzięła też udział w tem święcie. **Ci przedstawiciele uciśnionych austro-węgierskich ludów, dodali całej uroczystości prawdziwie wolnościowego zabarwienia".**

Związek stowarzyszeń zawodowych w Krakowie.

We czwartek 13 bm. odbędzie się w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej przedstawienie opery komicznej Offenbacha p. t.:

„ORFEUSZ W PIEKLE".

Bilety na to przedstawienie zechcą towarzysze nabywać w **sobotę i niedzielę** w Związku Stowarzyszeń zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5.

KRONIKA.

Kraków, piątek 7 czerwca.

Tajemniczy wybuch. Przedwczoraj wieczorem około godz. 11.30 mieszkańcy Krakowa zostali zaniepokojeni odgłosem dalekiego wybuchu, który pochodził z okolic, położonych około 100 km. na zachód od miasta.

Jak dzisiejsze wiadomości donoszą, miały to być odgłosy wybuchu składów amunicyi górniczej w Katowicach.

Według innych wieści, był to wybuch w B. koło Oświęcimia.

Tajemnicze strzały do pociągu. W nocy ze środy na czwartek do pociągu towarowego, zdążającego z Bochni do Krakowa, niedaleko stacyi Podłęże, dano kilka strzałów z lasów koło toru kolejowego. W Podłężu po przyjściu tego pociągu zauważono, że w budce jednego z wagonów leży w stanie nieprzytomnym 33-letni Jan Chruny, konduktor kolejowy, zbroczony krwią. Jak się okazało, Chruny został ugodzony kulą karabinową w brzuch.

Grupa krakowska Centr. Związku Handlowców urządza w sobotę, dnia 8 czerwca b. r. wycieczkę naukową na Wawel. Punkt zborny pod Wawelem od strony Pl. Bernadyńskiego o g. 9 i pół rano. Wycieczkę prowadzi z ramienia Uniw. Ludowego p. Ameizenówna.

Zasiłki dla nauczycieli. Posłowie Waldner i Teufel, którzy informowali się u prezydenta ministrów, ministra oświaty i ministra skarbu w sprawie dodatków drożyźnianych dla nauczycielstwa ludowego, otrzymali odpowiedź, że w najbliższym czasie otrzymają krajowe władze szkolne wskazówki co do wypłaty trzech czwartych części zasiłków nauczycielstwu z zaliczek państwowych.

Pożar Słonimia. W Słonimie wybuchł straszny pożar, który ogarnął trzy czwarte miasta razem z cmentarzami. Spaliło się 260 domów. Spalił się też cmentarz. Pozostał tylko jedna dzielnica. Około 6.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Spaliło się 8 osób, mnóstwo jest poparzonych.

Zgubiono legitymacyę do konsumu robotniczego na nazwisko Petek Franciszek. Znalazca zechce ją złożyć w Adm. „Naprzodu".

NADESŁANE.

Wielkie nieporozumienie.

Artykuł pod tytułem „Piłsudski, Haller, Muśnicki“, drukowany w 219 nrze „Kuryera Lwowskiego“, przedrukował już „Głos Narodu“, a za nim przedrukowywać będą organy prowincyonalne. Sens artykułu jest tego rodzaju, że chętnie go pochwyci opinia publiczna, uspakajając się w ważnej sprawie, która tyle krwi napsuła, tak wielkie rodziła różnice, tyle kosztowała łez i często, aż do głębi życia rodzinnego sięgających nieporozumień.

Myśl przewodnia owego artykułu głosi, że cztery lata innemi drogami dążące, inne sobie ideały i innych wodzów powyrabiało wojsko polskie. Teraz dopiero różnice się zacierają — Piłsudski, Haller, Muśnicki — chwilowe symbole tymczasowych wskazań chwili ustępują na plan dalszy nareszcie i realizuje się nareszcie zasadniczy ideał militarnego odrodzenia Polski, a mianowicie: Nie trzy wojska w jednej duszy, a jedno wojsko całej polskiej Ojczyzny...

Czyż rzeczywiście?...

Zobaczmy, czy nie zachodzi tu jakaś gruba pomyłka, której popełnianie przez cztery lata utrzymywało w dezoryentacyi społeczeństwo polskie, w sprawie jego wojska... Pomyłka, która była tak niezmiernie na rękę wszystkim obcym czynnikom, pragnącym rozwój polskiego militaryzmu obkurczyć i do uschnięcia doprowadzić.

Zobaczyć tę pomyłkę i wykryć ją da się z łatwością. Należy to uczynić, choćby za cenę odświeżenia niezagojonych jeszcze bolączek i przypomnienia faktów, o którychby się zapomnieć chciało. Idzie tu o sąd jasny w sprawie powszechnej ważności...

Piłsudski, Haller, Muśnicki...

Zacznijmy od końca. Jak długo Rosya była militarnie silna, jak długo organizacya jej posiadała spoistość, generał Muśnicki, jego oficerowie i żołnierze walczyli karnie w jej szeregach. Trzeba było upadku tego państwa, radykalnego upadku w gruzy, — trzeba było zupełnego rozprzężenia dyscypliny armii rosyjskiej, by zdołał Muśnicki skupić koło siebie polskich oficerów i żołnierzy. Dopiero od tego momentu (boć nie ośmielimy się nikomu poczytywać za zasługę, że przedtem będąc w obcej służbie, nie przestał wogóle być Polakiem) przestają Polacy z pod znaku Muśnickiego spełniać swój tragiczny obowiązek wobec obcego państwa. Dopiero wtedy zaczyna się rola generała Muśnickiego dość jasna i wyraźna. Rola w pewnym momencie układów z niemieckim sztabem przez samego Muśnickiego przerwana. Przerwana wtedy, gdy nie może, nie wolno mu, gdy mu zakazano poddać się zupełnie polskiej Radzie Regencyjnej... Gdy mu nie dano uzależnić polskiego miecza od polskiego rządu...

Haller... — Możnaby go mienić w czasie długiego okresu wypracowywania się form militarnych w Legionach znakomitym konserwatorem, nie przez siebie stworzonych form. Wojskowy ten, jak przystało polskim tradycyom orężnym, zupełnej pogardy śmierci, pełen rygoru i jasności — ma również dość powodów do wdzięczności Ojczyzny, by można było mówić o nim bezstronnie. W tem wszystkiem, co było istotną walką o gruntowne formy bytu żołnierza polskiego, w tem wszystkiem, w czem dziś — zdaniem krespondenta „Kuryera Lwowskiego“ — zespolić się mają trzy odrębne dotąd typy wojska, — Haller twórczego udziału wziąć nie umiał...

Mówiło się wówczas, że on nie politykuje...

Dziś każdy wie, choćby aprobując stanowisko Muśnickiego w momencie zawieszonych z Niemcami układów, że nie jest politykowaniem żądanie własnej myśli dla własnej siły (własnego sztabu dla własnego wojska). Że nie jest politykowaniem walka o odpowiedzialność przed własnym rządem.

Zapewne! Żołnierze Hallera „siedzieli w Huszt“ — jak tamci siedzieli w Benjaminowie... Chodzi tylko o to, kiedy siedzieli... Kiedy siedzieli, — kiedy zaczęli nosić zygzak na kołnierzu, — kiedy zdjęli bączki, — kiedy przestali nosić rozetki, — i t. d...

Jest to ważne dlatego, że tym właśnie interwałem czasu możnaby mierzyć udział w walce o swoiste formy, swoiste prawa i o swoistą narodową ustawę całej sprawy wojska polskiego. Zasiedli w Huszt — mniej więcej w rok po Szczypiórnie, tak jak mniej więcej w dwa lata po oddziale Piłsudskiego znieśli u siebie rozetki. Tym interwałem czasu, sądzę, możnaby mierzyć dokładnie dystans błędu, czy opóźnienia, czy energię wszystkich trzech symboli — Muśnicki, Haller, Piłsudski...

Otóż chwila, w której Muśnicki począł się zwać polskim żołnierzem (po upadku potęgi rosyjskiej), chwila, w której Haller dochodzi do ostatecznego pojęcia, z jakich elementów ma się składać dusza siły polskiej, — ta chwila leży na wiele lat wcześniej, leży w źródle, — jest źródłem wszelkich poczynań Piłsudskiego w sprawie polskiego oręża...

Nie było siły, wobec której Piłsudski przyzwoliłby Polakom na tragiczną służbę wbrew przykazaniu o szczęśliwości Ojczyzny. Moment powstania Muśnickiego, po czterech latach wojny, — to moment w działalności Piłsudskiego, łączący się z datą założenia Strzelca. Moment odpowiedzialności siły polskiej przed polskim rządem, ten moment, rozumiemy zawsze, lecz uchwycony przez Hallera z takiem opóźnieniem, — w działalności Piłsudskiego wypada na dzień Szóstego Sierpnia 1914 Roku... — którito czyn pragnął Piłsudski odrazu podporządkować Rządowi Polskiemu w Warszawie...

Cały rozwój polskiego zagadnienia orężnego leży w założeniu, w osnowie oddziału Piłsudskiego. I ile razy właśnie — te ongiś za politykomanię uznane granice, narzucone być mają z zewnątrz, czy też są niedociągnięte od wewnątrz, tyle razy tak Muśnicki, jak Haller, jak każdy prawy generał polski, będzie musiał stanąć na stanowisku Piłsudskiego — każdy, jak doświadczenie ostatnich miesięcy wskazuje na tem stanowisku staje

Niema trzech typów żołnierza polskiego i nie było... żadna synteza, dzięki biegowi czasu nie odbywa się w tym względzie... Wyraźne, pełne fakty uczą, że jest jedna zasada całkowicie jasna, a którą stworzył mąż wielki... Zasada prosta, w każdym narodzie Niepodległością uszczęśliwionym nie pozostawiająca żadnych wątpliwości... Niema ona nic wspólnego z polityką... tak samo, jak nic wspólnego nie miała linia, na której walczył Piłsudski dla „polskich oddziałów“ o prawa „polskiego wojska“.

Ciężkie warunki sprawić mogą, że zasadę tę najlepsi ludzie poznają w różnym czasie. Los zrządzić może, że człowiek genialny postawi ją we wrotach całego poczynania, a nasprawiedliwsi nawet odrazu jej tam nie dostrzegą...

Z tej racyi jednak nie należy mieszać wartości. Nie należy mylić istotnego przebiegu spraw. Nie należy ściągać pod jeden korzec różnych rzeczy...

Dość jest wdzięczności, dość powagi, dość chwały w sercach Narodu, dość honorów w szczodrem ręku Ojczyzny, by ich starczyło dla Wybrańca i aby zasłużeni z krzywdą nie odeszli...

J. K. B.

Rosya pod rządem bolszewików.

(Koresp. „Naprzodu“).

Moskwa, w maju.

I.

Stan obecny Rosyi dla przeciętnego czytelnika w Polsce stanowi niejako zagadkę. Z jednej strony szeroko obiegające pogłoski o rzekomo panującej tam anarchii rysują przed czytelnikiem obraz całkowitego upadku, z drugiej brak źródłowych informacyj uniemożliwia zdanie sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy. Na podstawie otrzymanych przez nas źródłowych danych postaramy się przedstawić objektywnie obecne położenie w Rosyi.

Pokój brzeski, zawarty przez Radę komisarzy ludowych i ratyfikowany następnie przez IV wszechrosyjski zjazd Rad delegatów robotniczych i włościańskich odbił się niesłychanie ujemnie na całym życiu rosyjskim. Zawartym został pokój na skutek większości bolszewickiej na IV zjeździe. Przeciwko pokojowi opowiedzieli się lewi i prawi socyaliści rewolucyoniści, mieneszewicy, oraz mniejszość blszewicka pod wodzą Bucharina i Radka. Przeciwnym pokojowi w tej formie był również były komisarz ludowy (minister) do spraw zagranicznych Trockij.

Wszystkie polskie partye socyalistyczne opowiedziały się także przeciwko pokojowi. Zawarcie pokoju przez rewolucyjną Rosyę w szerokich kołach Polski wywołać musiało naturalne zdziwienie. Dlaczego tak łatwo schowano pod sukno ideały pokoju, opartego na prawie narodów do stanowienia o sobie.

Przyczyna tego faktu jest tragicznie prosta.

W chwili ofenzywy niemieckiej masy ludu pracującego Rosyi nie chciały wszelkiej wojny. — O ile z punktu widzenia strategicznego błędem był ze strony Rosyi rozkaz o natychmiastowej demobilizacyi, w obliczu uzbrojonej armii niemieckiej, o tyle faktycznie rozkaz ten nie wiele zaważył na szali.

Stara armia nie była już zdolną do walki. — Pragnieniem żołnierza był jedynie powrót do gniazda rodzinnego i warsztatu swej pracy i żołnierz ten demobilizował się nie czekając oficyalnego pozwolenia.

Likwidowanie tych band uzbrojonych, terroryzujących ludność, raczej dodatnio odbiło się na dalszych losach rewolucyi.

Jedyną przyczyną poddania się był nastrój szerokich mas nieprzychylnie odnoszących się do wojny. Masy te nie odczuły jeszcze na własnej skórze skutków klęski, nie rozumiały jej, a z drugiej strony ewentualną wojnę traktowały jedynie jako nowy przelew krwi dla obcych interesów.

Tem się tłómaczy, że wezwanie Rady kom. lud. do broni całego proletaryatu i włościaństwa nie znalazło oddźwięku w masach, że masy te nie stanęły w szeregach czerwonej armii, że przeto rząd rosyjski zmuszonym był zawrzeć pokój. — Zawarcie pokoju poderwało przedewszystkiem ekonomiczny byt Rosyi.

Zajęcie przez wojska niemieckie zagłębia donieckiego pozbawiło przemysł rosyjski węgla i surowca, skazując przemysł na chwilową stagnacyę.

Faktowi temu jednak stara się rząd ludowy zaradzić, przenosząc punkt ciężkości przemysłu rosyjskiego pod Ural, zawierający bogate pokłady surowca i położony w pobliżu syberyjskich kopalń węgla, mało eksploatowanych wprawdzie dotychczas, ale mogących zaopatrzyć w węgiel znaczną część przemysłu rosyjskiego. Tak więc odbywa się obecnie ewakuacya przemysłu petrogradzkiego i częściowo moskiewskigo pod Ural i do okręgu samarskiego, a z drugiej strony przystępuje się do wzmożonej eksploatacyi świadomie zaniedbywanych przez carat pokładów węgla i rud na Syberyi i na Uralu.

Wszystkie te zarządzenia, rzecz prosta, nie mogły przynajmniej na razie zapobiedz rozrastającemu się bezrobociu.

Walkę z nim podjął Ludowy komisaryat (ministeryum) pracy organizując czy to roboty publiczne, czy to pomoc społeczną. Ciężkie to położenie strumieniem zimnej wody oblało rewolucyjną twórczość Rosyi. Całe życie ekonomiczne kraju przeprowadzane jest obecnie pod znakiem odbudowy i przebudowy przemysłu krajowego.

Z Rosyi.

Kontrrewolucya w Petersburgu. — Stan wojenny w Moskwie.

„Az Est“ donosi z Helsingforsu: W Petersburgu tymi dniami kontrrewolucyoniści usiłowali obalić rząd; zamach się jednak nie udał. Do akcyi przyłączyło się kilka tysięcy robotników kolejowych.

Pet. Ag. tel. przynosi następującą wiadomość: Rosyjskiemu rządowi sowietów było już od pewnego czasu wiadomem, że członkowie stronnictw reakcyjnych wszelkiego kierunku usiłują obalić rząd sowietów. Powiodło się już wykryć to sprzysiężenie i przywódców uwięzić. Przytem stwierdzono, że kierownictwo tego ruchu znajduje się w Londynie, skąd rozciąga swą działalność na Moskwę.

Bunty czesko-słowackich oddziałów w Czelabińsku, Penzie i Ufie, oraz stłumione już powstanie w Saratowie miały przyczynowy związek z tem sprzysiężeniem.

Rząd sowietowy, z uwagi na ten ruch kontrrewolucyjny, uznał za stosowne, zaprowadzić w Moskwie stan wojenny. Dzienniki reakcyjne zawieszono za rozpowszechnianie nieprawdziwych i podburzających artykułów. Między innemi rozgłosiły one wiadomość, że rząd sowietów oddaje obecnie Niemcom d rozprządzenia kolej syberyjską z wszystkimi składami i materyałami.

Korupcya na prowincyi galicyjskiej.

(Koresp. „Naprzodu“).

Oświęcim, 5 czerwca.

Wojna podcięła tu silnie przedtem rozwinięte stosunki handlowe ludności tutejszej, przeważnie żydowskiej ze Śląskiem Górnym. Całe dziedziny handlowe w Katowicach, w Królewskiej Hucie, w Bytomiu i innych miastach były owładnięte przez tutejszych mieszkańców, którzy 5 dni pracowali tamże, aby na sobotę i niedzielę przybyć do domu w Oświęcimiu lub w Chrzanowie. Obecne utrudnienia paszportowe, zajęcie wielu artykułów handlu przez zakłady wojenne w Prusiech — odebrały tysiącom tutejszych mieszkańców zarobek.

Nieliczni przerzucili się do handlu zakazanego i porobili wielkie majątki ku utrapieniu władz skarbowych — bardzo znaczna większość popadła w niedostatek dotkliwy, częściowo uśmierzany zasiłkami wojskowymi. Przesunięcie majątków bardzo silnie tu się zaznacza. Kto nie bał się przepisów — zresztą nie wykonywanych — o lichwie, ten dorobił się majątku i myśli o wyjeździe do Niemiec po ukończeniu wojny. Wielu kupców bardziej na wojnę wrażliwych, uciekło do Holandyi, Szwecyi, Szwajcaryi (tam nie wszyscy dobili się majątku) i również nie myśli o powrocie.

Po ukończeniu wojny wiele kapitału z Oświęcimia odpłynie do obcych — wyzyskani tu pozostaną.

Że na tle tych stosunków panoszą się u nas mizerye aprowizacyjne — nie można się dziwić. Skutki niedopuszczenia ogółu mieszkańców do udziału w życiu publicznem w gminie i w powiecie w całej ohydzie wychodzą na jaw. Rządzą nami ci, „co nie sieją i nie orzą", a przecież na zasadzie wygasłych mandatów (lub tylko z woli możnowładców lokalnych) opanowali wpływowe i majątkowo korzystne stanowiska, urągając publicznej moralności. Przekupstwo szerzy się zastraszająco — kto się nie opłaci i nie ukorzy — bywa tratowany.

Żadnej kontroli publicznej niema — rady gospodarcze powiatowe i gminne albo wcale nie zorganizowane, albo obsadzone przez osby, które z mocy swego zależnego stanowiska nie mogą wystąpić w obronie wyzyskiwanych. To też rozgoryczenie przebiera wszelką miarę.

Przed kilku dniami wykryto na wielką skalę przemycanie złota z Holandyi. Zaufanemu żołnierzowi powierzono kilkaset tysięcy w złocie — temu atoli na granicy rzekomo — „skonfiskowano" to złoto — poszkodowani nie dowierzali takiej kombinacyi — żołnierz stanie przed sądem dywizyjnym, ale mająteczek zrobił.

Przemycanie mięsa, zboża i jaj do Prus odbywa się planowo — zato napływa pruski tytoń nader lichy. Wszyscy znają te drogi — nikt nie przeszkadza, bo „dziś ciężkie czasy"! Pod flagą aprowizacyi publicznej do powiatu bardzo wiele towaru wpłynęło — atoli ubodzy konsumenci bardzo mało z tego dostali.

Kilka osób energiczniejszych wykryło znaczne zapasy ukrytych towarów. Nie tylko nie doznały poparcia od władz, ale „całe społeczeństwo" sytych oburzyło się na takie „przeszkadzanie w interesach" kupieckich.

Władze polityczne powiatu nie dopuszczają do zwołania publicznego zgromadzenia — jakkolwiek setki zgromadzeń w kraju się odbywa — w obawie, że wyszłoby wiele nieprzyjemnych dla tutejszych wielmożów rzeczy na światło dzienne. Kierownik starostwa p. Doszot zapewnia wszystkich, że ewkroczy bezwzględnie przeciw wszelkim nadużyciom — ale nie chce dopuścić do ujawnienia tych nadużyć.

Ruch robotniczy rozwijać się poczyna pomyślnie. Kolejarze założyli własny konsum, ale nie mogą dostać towaru wedle zapotrzebowania. Na mięso wprowadzono karty mięsne w mieście, co spowodowało podwyżkę ceny mięsa, bo kontrola kart wymaga wydatków...

Pomoc własna odruchowo poczyna tu i ówdzie zaznaczać się. Kartele lichwiarskie muszą być za wszelką cenę rozbite! Uchwalono już żądać po 80 koron za centnar ziemniaków nowego zbioru! Miasto Oświęcim posiada kilkaset morgów pola, będącego własnością gminy; możnaby było we własnym zakresie zająć się sadzeniem ziemniaków i innych jarzyn, aby ubogiej ludności pospieszyć z pomocą. Temu sprzeciwia się tutejsza rada miasta (bezprawnie urzędująca), bo przecież przy gospodarce zbiorowej — jednostkom uprzywilejowanym przeszkadza się robić kapitały!

Dlaczego dotąd nie skorzystała rada miasta ze sposobności zakupna choćby częściowo dóbr tabularnych w mieście i w okolicach podmiejskich, coby umożliwiło racyonalną gospodarkę na rzecz gminy, — to pozostaje tajemnicą.

Tak więc zła wola rządzi miastem! Głód mamy zawiniony przez kilku dotąd nieodpowiedzialnych uzurpatorów i ich popleczników. (m)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).